Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 40 Lwów, sobota 18 lutego 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . . . „ 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Monolog p. Becka

—o—

Raz jeden minister spraw zagranicznych miał okazję spotkać się z „wybrańcami narodu“ i usłyszeć ich zdania o „swej“ polityce, ale okazję tę wypaczył: przyszedł, powiedział, ale odpowiedzi usłyszeć nie chciał. P. minister, raczej jego mocodawca zapewne rozumuje tak: polityka zagraniczna jest zastrzeżoną domeną „miarodajnego człowieka“ i dlatego jest zbytecznem usłyszeć krytykę, czy nawet pochwałę, ponieważ ani jedna, ani druga w niczem nie zmieni powziętej decyzji. Dzieje się w tej dziedzinie jeszcze wybitniej antyparlamentarnie, niż w drugiej dla tegoż „miarodajnego człowieka“ zastrzeżonej dziedzinie: wojskowej. Tu przynajmniej zachowuje się pozory: dopuszcza się do dyskusji, a nawet pokazuje się pp. posłom tanki i samochody pancerne, aby mieli spokojne sumienie, że wiedzą, na co uchwalają 830 miljonów.

W polityce zagranicznej miała w erze powojennej nastąpić na całym świecie zasadnicza zmiana. Miała ona wyjść z tajników gabinetowych na światło dzienne, miała stać się przedmiotem obrad i uchwał ciał parlamentarnych, jak każda inna sprawa państwowa. Czy się coś, przynajmniej u nas, zmieniło? Ani na jotę: politykę zagraniczną robi się bez kontroli, ograniczając się do żądania na nią kredytów. A gdy czasem, bardzo rzadko, uważa się za potrzebne udać się przed forum publiczne, to wygłasza się nic niemówiące komunały, powtarza się albo w „mocnych“, albo w przyćmionych słowach rzeczy, które zna każdy czytelnik gazet. Nikt naturalnie nie wymaga, aby w tak delikatnej materji rząd odkrywał swe karty celem zaznajomienia przeciwnika ze swemi atutami, ale robienie tajemnicy z rzeczy znanych — to jest regułą tylko u nas. I to jest w porządku, o ile ktoś zechce panujące u nas stosunki uznać za normalne, za odpowiadające przeciętnej istocie parlamentaryzmu, który przecież, — nieprawdaż? — jeszcze mamy.

P. Beck „przejechał“ się po Lidze narodów, po konferencji rozbrojeniowej, zbył paru słowami tak dla nas ważny problem mniejszościowy, powiedział rzeczy znane i same przez się zrozumiałe o pakcie nieagresji z Sowietami — to wszystko poza najbardziej obecnie aktualną sprawą polsko-niemiecką. Zrozumiałem jest, że minister uważa „swą politykę“ za dobrą, skuteczną i celową; gdyby nie miał tej wiary, nie mógłby przecież — przy całej słodyczy władzy — trzymać się na stanowisku. Tu właśnie idzie o to, czy parlament jest tego samego zdania, a to mogłoby się okazać dopiero w dyskusji, we wzajemnem postawieniu i zważeniu argumentów — tego jednak nie było i — jak sprawa obecnie stoi — nie będzie.

P. minister Beck jest zadowolony z tych „nauczek“, które udzielił Lidze narodów i z tej „bomby“, którą rękami p. Raczyńskiego rzucił na konferencji rozbrojeniowej. A jak w rzeczywistości te sprawy wyglądają? Na terenie Ligi nie zmienią one w niczem dotychczasowego stanu, wedle którego Polska jest ciągle w roli oskarżonej czy w dziedzinie mniejszościowej, czy w sprawach gdańskich. Nie zmieni też — nazwijmy to tak — programu prac konferencji rozbrojeniowej „uproszczony“ schemat p. Raczyńskiego, za którym nie oświadczył się ani jeden głos, a efekt był ten, że jeszcze silniej rozluźnił nasze stosunki z Francją. Jeżeli taki wynik może być przedmiotem zadowolenia, to można pogratulować — skromności.

Najważniejszą sprawę w dziedzinie naszej polityki zagranicznej: stosunek do Niemiec poruszył p. Beck tylko powierzchownie, biorąc za podstawę swych wywodów jeden jej symptom: znane wystąpienie Hitlera wobec dziennikarza angielskiego na temat „korytarza“. Naturalnie p. Beck nie mógł pozwolić sobie na taki wielkopański giest, jakiego użył p. Miedziński jako generalny referent budżetu; nie mógł też bez przekroczenia zwyczajów dyplomatycznych przejść do porządku dziennego nad urzędowem sprostowaniem hitlerowskiego wywiadu. Zapytać się jednak należy, co za cel i pożytek wogóle z takiej polemiki, kiedy znaną jest nam i zagranicy decyzja: o „korytarzu“ wogóle nie mówimy, gdyż taki problem dla nas wogóle nie istnieje? Czy powtarzanie codzienne „nie damy“ i t. d. zmieni cokolwiek w naszem czy niemieckiem nastawieniu do tej sprawy? Jeżeli p. Beck z takiem lekceważeniem mówi o propagandzie niemieckiej, traktując ją jako kwestję pieniędzy i czasu, to całkiem zbytecznie próbuje pójść tąsamą drogą i w dodatku pod fałszywym adresem: pod adresem komisji, której nie dano możności wyrażenia swego poglądu.

Tak wygląda jednostronny obraz naszej polityki zagranicznej, namalowany farbami p. Becka. Jest to szkic tylko, który nic nie przedstawia, a pod którym może każdy rozumieć, co mu się podoba: czyto będzie portret czy krajobraz? Zdaje się, że ten właśnie cel chciano osiągnąć i dlatego ograniczono się do monologu.

Wspólny front wszystkich organizacyj górniczych

W WALCE PRZECIWKO ZAMIERZONEJ OBNIŻCE PŁAC I POGORSZENIU UMOWY ZBIOROWEJ

(Korespondencja własna)

Katowice, 17 lutego.

Wczoraj zwrócił się Zespół Pracy do Centralnego Związku Górników z propozycją odbycia wspólnej konferencji w sprawie utworzenia jednolitego frontu górników w walce przeciwko zamierzonej obniżce płac i pogorszeniu umowy zbiorowej.

Tow. J. Stańczyk imieniem Centralnego Związku Górników odpowiedział, że CZG wyraził już swoje stanowisko jasno przez propozycję zwołania wspólnego kongresu z „Zespołem Pracy“ w w sprawie jednolitego frontu, jednolitej akcji i ustalenia jednolitych metod walki. Centralny Związek Górników stanowiska swego nie zmienił. CZG skłonny jest zrobić wszystko, aby doprowadzić do wspólnego frontu ze wszystkiemi organizacjami górniczemi.

Centralny Związek Górników obradował na swoim kongresie w czasie, kiedy baroni węglowi nie wypowiedzieli jeszcze umowy. Uchwały kongresu zatem nie były dostosowane do sytuacji wytworzonej przez wypowiedzenie umów, wobec czego CZG będzie prawdopodobnie dążył do zmiany uchwały dwudniowego strajku na strajk o nieograniczonem trwaniu.

Stanowisko to przedstawi CZG również innym organizacjom na wspólnej konferencji.

Naganiacze „imieninowi“ już przy pracy

Każdego roku przed dniem 19 marca wychodzą na żer naganiacze imieninowi, często szantażem wymuszający kupno figurek gipsowych, „plakietek“, albumów okolicznościowych i t. p.

Są to, oczywiście, imprezy prywatne, organizowane przez sprytnych aferzystów. W tym roku — jak donosi „Gazeta Bydgoska“ — działalność swą rozpoczęli naganiacze od Bydgoszczy. Zbierają ogłoszenia i zamówienia do „specjalnej jednodniówki imieninowej“ na 19 marca. Postępują bezczelnie. W wypadku odmowy zamówienia płatnego ogłoszenia grożą konsekwencjami, ingerencją władz, odebraniem koncesji i t. d.

U jednego ze znanych kupców bydgoskich odbyła się następująca rozmowa:

— Więc nie da pan ogłoszenia?

— Nie dam.

— Dobrze! Ale niech pan sobie zapamięta, że źle pan na tem wyjdzie.

— Proszę mi tu nie grozić! Wstyd poprostu, żeby młodzi ludzie byli tak bezczelni.

— My panu dopiero pokażemy bezczelność. Będziemy wiedzieli, do kogo trafić i jak pana nauczyć moresu. Pójdzie pan na dziady!

Rozumie się, że tego owemu kupcowi było już zawiele i w ostry sposób wyprosił akwizytorów imieninowej jednodniówki.

—ooo—

Echa wypadku prof. Wałka-Czerneckiego

Rektor uniwersytetu warszawskiego prof. dr. Józef Ujejski zabronił kolportowania na terenie uniwersytetu ostatniego numeru popularnego tygodnika nar. dem. „Akademik Polski“. Zarządzenie to prof. Ujejski motywuje zamieszczeniem w „Akademiku Polskim“ wzmianki następującej treści:

„Wypadek p. prof. Wałek-Czerneckiego.

Dowiadujemy się, że p. prof. Wałek-Czernecki został kontuzjowany przez nieznanych osobników, którzy go zaatakowali, wznosząc okrzyki na cześć autonomji“.

Kto był hersztem fałszerzy pieniędzy?

KOMENDANT „STRZELCA“ W LUDOMIU

W Szamotułach wykryły władze bezpieczeństwa fabrykę fałszywego bilonu i aresztowały członków szajki: Tadeusza Świnkę, Ludwika Piszczołę, młynarza Czesława Bąka i technika Ludwika Fąfczaka, wszystkich z Szamotuł. Dalsze śledztwo skierowało uwagę policji na Ludom (pow. obornickiego), przyczem okazało się, że falsyfikaty wykonywano w mieszkaniu komendanta miejscowego „Strzelca“ Józefa Skrzypka, wielokrotnego oszusta.

ALEKSY BIEŃ

Ustawa, która wyrosła ze strachu

Mowa sejmowa według stenogramu

Podczas omawiania ustaw samorządowych w Komisji Administracyjnej, opuściliśmy ją po odrzuceniu w II czytaniu wszystkich naszych poprawek, zmierzających do **ratowania samorządu w Polsce.**

Posłuszna i powolna większość sejmowa, głucha na wszelkie argumenty, głucha na głos opinji publicznej, na głos wybitnych działaczy samorządowych i związków samorządowych, odrzuciła wszystkie te poprawki.

Stawiając je, **nie mieliśmy żadnych złudzeń** co do losu, jaki je spotka, gdyż wiemy, że obecna większość sejmowa, pochodząca z wyborów brzeskich, mianowana przez starostów i wojewodów, nie jest zdolna do samodzielnego myślenia i działania — przeznaczeniem tej większości jest — **słuchać i spełniać.**

Poprawkami naszemi wskazywaliśmy opinji publicznej te artykuły ustawy „sanacyjnej" które są **zaprzeczeniem istoty samorządu.**

POCHÓD BIUROKRACJI.

Ustawa ta, jak wszystkie inne w ostatnich czasach wydane przez Rząd w drodze dekretów, oraz uchwalone przez Sejm — ma za zadanie **podporządkować zupełnie życie samorządowe w Polsce rządzącej biurokracji,** uzależnić całkowicie samorząd od starosty, wojewody i ministra.

Cechuje tę ustawę wybitna nieufność i niewiara we własne społeczeństwo, cechuje ją **strach grupy rządzącej przed społeczeństwem.**

Gdy spojrzymy na **ordynację wyborczą** do rad miejskich i gminnych, to widzimy, że ustawodawcy **włożyli** cały swój spryt i wysiłek **przy układaniu** tej ordynacji w to, ażeby podczas wyborów nie ujawniały się prawdziwe nastroje szerokich mas ludności, żeby nie ujawnił się prawdziwy nastrój robotników i chłopów do dzisiejszych rządów w Polsce.

Pos. **Polakiewicz** — jeden z głównych twórców tej ustawy — deklamuje publicznie, że ustawa ta jest wytworem własnym ducha polskiego, gdyż nie jest wzorowana na ustawach państw zaborczych. Naprawdę ubogi jest dziś duch polski, pod „sanacyjną" dyktaturą, jeśli na nic lepszego zdobyć się nie umiał. Jakże innym był **prawdziwy wolny duch polski,** który przed 14 laty wyraził się w skromnym dekrecie o samorządzie— jakaż z dekretu tego biła wiara w naród polski, w jego zdolność do samodzielnego życia i gospodarzenia się o własnych siłach.

Duch dyktatury drży ze strachu przed ludem.

OBAWA PRZED WIĘKSZOŚCIĄ.

Wiceminister **Korsak,** uzasadniając w Komisji obecną ustawę, podnosił, jako dodatnią jej stronę, że przy projektowanej ordynacji wyborczej nie będzie w radach gminnych i miejskich zdecydowanej **stałej większości.**

Stara perfidna maksyma tyranów — „dziel i rządź" — odżyła w tej ustawie. A jeszcze niedawno, bo w r. 1930 — gdy to p. ministrowi spraw wewnętrznych było dla celów wyborczych potrzebne — to przy rozwiązywaniu samorządu tak pisał p. minister w odnośnym reskrypcie:

„Rada Miejska miasta Będzina, pochodząca z wyborów 1928 r., nie ma żadnej większości, w konsekwencji zarząd miasta Będzina zmuszony jest zapewniać sobie taką większość wśród ugrupowań radzieckich o wręcz różnych i wrogich sobie tendencjach politycznych.

Taki stan rzeczy wytwarza atmosferę nieufności i podejrzeń ludności miasta w stosunku do jego zarządu i w żadnym razie nie stwarza normalnych warunków pracy samorządowej".

Brak większości — oto powód rozwiązania rady miejskiej w 1930 r., a dziś **brak większości** podnosi się do ideału.

Cóż oznacza ta zasadnicza zmiana poglądów na kwestję większości, jaka zaszła w Ministerjum Spraw Wewnętrznych, na krótkiej przestrzeni 3 lat?

Oznacza ona brak wiary w możność stworzenia gdziekolwiek w samorządzie **stałej większości „sanacyjnej",** a jeśli ma nie być „sanacyjnej" większości, to niech lepiej **nie będzie żadnej, a wówczas** już starostowie i wojewodowie dadzą sobie przy pomocy tej ustawy radę z gospodarką samorządową.

Jak wówczas będzie gospodarzyło się **w samorządach,** pokazał to wojewoda kielecki, p. **Paciorkowski,** który dla celów wyborczych jesienią r. 1930 zastosował swoiste metody brzeskie do większości **samorządów w woj. kieleckiem,** rozwiązując je bezprawnie i ustanawiając na ich miejsce komisarzy, **którzy do dnia dzisiejszego rządzą miastami** ze szkodą dla tych miast i dla ludności.

PYTANIE NA CZASIE.

Przy okazji pragnę dowiedzieć się od p. ministra, kto pokryje straty, *wynoszące rok rocznie 70.000 zł.,* jakie ponosi magistrat miasta Sosnowca przez utrzymywanie tam komisarza rządowego? Straty powstały z niemożności skonwertowania pożyczki budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego, której zgodnie z dotychczasowem ustawodawstwem komisarz nie prawa skonwertować, i miasto już ponad 200 000 zł. zapłaciło zupełnie niepotrzebnie odsetek Bankowi, nie amortyzując długu.

Czy pan minister lub może p. *Paciorkowski* zwrócą Sosnowcowi te 200 000 zł.?

CENZUS WIEKU.

Wracając do projektu ustawy, stwierdzam, że pozbawia ona przez **cenzus wieku** szerokie masy młodzieży prawa wyborczego; 24 lata dla czynnego i 30 lat dla biernego prawa wyborczego usuwa nowe pokolenie od udziału w życiu samorządowem.

Pokolenie to dorosło do składania ofiar krwi i mienia na ołtarzu ojczyzny, dorosło do służenia w wojsku i do płacenia podatków, lecz **nie „dorosło",** zdaniem „sanacyjnych" ustawodawców — do brania udziału w życiu samorządowem, do zasiadania w radach gmin wiejskich i miejskich, do zarządzania gminami.

CENZUS WYKSZTAŁCENIA.

Drugi cenzus — **cenzus wykształceniowy,** wymagany od wiceburmistrzów, burmistrzów, wiceprezydentów i prezydentów — posiadanie co najmniej średniej szkoły — **usuwa klasę robotniczą od udziału w zarządach gospodarką miast.**

Kiedy trzeba było walczyć o niepodległość, kiedy trzeba było tworzyć siłę, zdolną do tej walki, to schodziliście panowie w szeregi klasy robotniczej, **szafowaliście hojnie krwią robotniczą,** nie pytaliście się wówczas robotnika o jego wykształcenie, o cenzus naukowy. Wówczas nawet Wasz dzisiejszy wódz stawał z robotnikami przy kaszcie zecerskiej i drukował **„Robotnika"** dla robotników. Dziś w Polsce niepodległej, wywalczonej krwią i ofiarami robotników, Wy, Panowie utytułowani i wyorderowani, Wy wszyscy: marszałkowie, ministrowie, pułkownicy i jak tam się jeszcze zwiecie, powiadacie temu robotnikowi — chcesz rządzić gminą, pokaż świadectwo z ukończenia 8-miu klas szkoły średniej. I robicie to wtedy, **kiedy, jako ministrowie rządzący Państwem, jako posłowie decydujący o Państwie, nie zawsze macie potrzebne cenzusy i kwalifikacje,** których żądacie od robotników. Od ministra nikt cenzusu nie żąda, lecz od burmistrza minister będzie żądał cenzusu.

Doświadczenie ostatnich lat w Polsce wykazało, że cały szereg robotników bez cenzusu wykształceniowego wybił się na doskonałych samorządowców, przerastających często cenzusowych niedołęgów. Panowie nad tem przechodzicie do porządku.

ROLA RAD MIEJSKICH.

W projekcie ustawy Waszej pozbawiacie Panowie rady miejskie charakteru czynnika, decydującego o gospodarce miejskiej, sprowadzacie rady do jakiegoś organu doradczego przy prezydencie lub burmistrzu.

Dajecie prezydentowi, czy burmistrzowi olbrzymie preerogatywy i przewagę nad radą miejską i nad magistratem, jako ciałem kolegjalnem, a jednocześnie uzależniacie całkowicie tego prezydenta od władz nadzorczych, czyniąc z niego urzędnika, zależnego nie od rady miejskiej czy ludności, lecz od starosty, wojewody, czy ministra.

Gdy dodamy do tego, że rada miejska nie będzie miała prawa pozbawiania wybranego przez siebie burmistrza lub prezydenta i ich zastępców, stanowiska przez wyrażenie im votum nieufności i że wszyscy od sołtysa do prezydenta wraz z zastępcami będą *zatwierdzani* na tych stanowiskach w zależności od dobrej czy złej woli przez władze nadzorcze, oraz przez, te władze nadzorcze mogą być składani w każdej chwili z urzędu, to widzimy, że rady będą miały za obowiązek wybrać ludzi, którzy będą później od tych rad niezależni zupełnie, nie będą potrzebowali liczyć się z żądaniami tych rad, lecz będą mieli za obowiązek ślepo wypełniać to wszystko, czego zażąda od nich starosta, wojewoda lub minister. I to ma się nazywać samorządem!

STANOWISKO ZWIĄZKU MIAST.

Nasze stanowisko co do zatwierdzania przez władze nadzorcze i składania z urzędu wybranych przełożonych gmin, pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem **Związku Miast Polskich,** który w swoim memorjale do marszałka Sejmu tak pisze:

„Projekt wprowadza zbyt dużą zależność organów samorządowych od władz państwowych i zbyt duże krępowanie samodzielności poczynań tych organów, co w konsekwencji prowadzić może do zaniku inicjatywy, samodzielnej myśli i do zaniku poczucia odpowiedzialności za gospodarkę publiczną oraz do tendencji przerzucenia tej odpowiedzialności na władze, wykonywające nadzór państwowy nad samorządem.

Mówiąc o zbyt daleko posuniętej zależności organów samorządowych od władz państwowych, Związek Miast ma przedewszystkiem na myśli wprowadzenie przez ustawę zatwierdzanie wyborów członków organów zarządzających Związków Komunalnych i danie pod tym względem odnośnym władzom takich szerokich uprawnień, które mogą prowadzić do narzucania miejscowemu społeczeństwu członków tych organów zarządzających".

Takie jest stanowisko **Związku Miast Polskich,** nad którem przeszliście panowie do porządku.

NADZOR NAD SAMORZĄDEM.

Nadzór nad samorządem doprowadzono do tego, że wszystkie uchwały rad miejskich i gminnych będą podlegały zatwierdzeniu nawet *pod względem celowości,* przyczem obowiązkowo budżety samorządowe będą zatwierdzane.

Celowość w budżetach będzie badana i zatwierdzana nawet w takich wypadkach, jak kupno atramentu, mydła lub szczotek do mycia podłogi.

Na co i komu potrzebne jest zatwierdzanie budżetów?

Przecież od 1924 r. budżety samorządowe są zatwierdzane przez władze państwowe, a *rezultat* tych zatwierdzeń jaki?

Krzyczą tu panowie, że samorządy są nadmiernie zadłużone, że gospodarzyły lekkomyślnie i t. d., zadłużenie samorządów nastąpiło właśnie po roku 1924, to jest od tego czasu, kiedy rozpoczęto zatwierdzanie budżetów — czyli widać z tego, **że** zatwierdzanie *nie zabezpieczyło* samorządów przed nadmiernem zadłużeniem i rzekomo złą gospodarką.

Z doświadczenia znam wypadki, iż miasta *właśnie pod wpływem i naciskiem władz nadzorczych,* musiały robić różne kosztowne inwestycje, które później okazywały się nierentowne, a nawet szkodliwe i obdłużały miasta na długie lata.

KONIEC SAMORZĄDU.

Jeśli samorządowi odebrano prawo swobodnego budżetowania, układania planu gospodarki i odano to w ręce referentów rządowych — to tem samem samorząd w najistotniejszej jego dziedzinie przekreślono i sprowadzono go do roli wykonawcy cudzych planów i zamierzeń, a tem samem **przestał on być samorządem.**

Nie wystarczyły panom te wszystkie przepisy, krępujące działalność samorządów, nie wystarczyły ograniczenia cenzusowe, zatwierdzanie i składanie z urzędu, rozwiązywanie rad miejskich i zarządów miast, zatwierdzanie uchwał i budżetów związków komunalnych, wprowadzacie panowie jeszcze do tego wszystkiego **system szpiegowski.**

Oto władze nadzorcze będą miały prawo delegowania swoich przedstawicieli na posiedzenia rad i zarządów gmin i miast oraz na posiedzenia poszczególnych komisyj, którzy to przedstawiciele będą mieli prawo w czasie posiedzeń żądać informacji co do gospodarki samorządowej oraz działalności poszczególnych organów samorządowych. (Przerywania na ławach B.B. Marszałek dzwoni) i przywołuje posła **Bienia** do porządku za użycie wyrażenia „szpiegowski".

Nie wiemy, kto może być takim przed stawicielem władzy, może to być również policjant, czy tajny agent.

Przepis ten jest **skandalem,** nie spotykanym w świecie, rzuca on właściwe światło na policyjny charakter dzisiejszych rządów w Polsce i mówi o nieufności, z jaką te rządy odnoszą się do społeczeństwa.

Żaden szanujący się samorządowiec takiemu nasłanemu agentowi władz nadzorczych na posiedzeniu ciała samorządowego napewno nie będzie udzielał informacji.

„LUZY".

Jeśli do tego dodamy, że przy każdym nieomal artykule tej ustawy istnieją „luzy", dziś tak modne w Polsce — luzy, które mówią przy lada okazji, że minister spraw wewnętrznych oddzielnem rozporządzeniem daną sprawę ureguluje — to widzimy, że cała ta ustawa samorządowa jest jednym wielkim „luzem" dla ministra.

Niech też panowie nie dziwią się, że żaden szanujący się człowiek, żaden samorządowiec za taką ustawą głosować nie będzie.

Powszechnie znany działacz samorządowy p. *Ratajski,* prezydent m. Poznania, omawiając tę ustawę na posiedzeniu Zarządu *Związku Miast,* przemówienie swoje zakończył temi słowy: „My i to przetrzymamy, bo życie silniejsze jest ponad starostów i wojewodów i przejdzie ono do porządku dziennego nad niemi".

My też wierzymy święcie, że życie przejdzie do porządku nad Waszemi ustawami, *nad Waszą dyktaturą* i rządami, a ostatnie słowo o tej ustawie i o Waszej działalności w Polsce wypowie *lud pracujący miast i wsi,* którego panicznie boicie się, a wyrazem Waszego strachu przed ludem jest ta ustawa — przeciwko której będziemy głosowali. (Oklaski na lewicy).

„Czas" chce być i Carem i brukowcem

CAREM, JAKO INTERPRETATOR — BRUKOWCEM, JAKO HODOWCA KACZEK

„Czas" poucza opozycję, że niegodnem jest i niezgodnem z demokratycznym światopoglądem, że prasa opozycyjna, powołująca się na suwerenność ludu, fałszywie go jakoby informuje. Poniżej zobaczymy, w jakim celu i jakiemi argumentami „Czas" operuje. Pisze on:

„Jak wygląda ta rzetelność demokratyczna, jak wygląda poczucie odpowiedzialności posłów opozycyjnych wobec narodu, mającego zwierzchnią władzę w państwie — dowodem choćby drobny szczegół: sprawozdanie z obrad sejmu w prasie opozycyjnej. Wedle konstytucji, sprawozdania takie są wolne od konfiskat. Ale wedle konstytucji, sprawozdania takie mają być zgodne z prawdą. Angielskie, francuskie sądy stanęły na stanowisku, iż zgodne z prawdą czyli wolne od konfiskaty jest tylko takie sprawozdanie, które podaje cały tok dyskusji, argumenty i kontrargumenty. Suwerenny naród powinien być rzetelnie informowany. Gdyby ktoś chciał szukać śladów tej zasady u polskich opozycyjnych demokratów — nie znalazłby ich. Stronnictwa opozycyjne uważają za swoje prawo nierzetelne informowanie. Obrady sejmu w prasie opozycyjnej, od „Robotnika" zacząwszy, wychodzą tak zniekształcone, że ktoś słuchający tych obrad ze zdumieniem czyta to, co ma być ich obrazem."

A więc cel jasny: chodzi o podsunięcie myśli — takiej interpretacji, któraby upoważniała cenzurę do konfiskowania prasy opozycyjnej także — z tytułu sprawozdań sejmowych. Do tych upragnionych przezeń konfiskat ustawia „Czas" rusztowanie, wzorem sądownie ustalonej praktyki... francuskich i angielskich konfiskat dzienników! Tam cenzura dba o wierność sprawozdań.

Przyznać trzeba, że uchybiliśmy sanacyjnej prasie brukowej, przypisując „Czasowi" jej naśladownictwo, żaden Express Pipidówki nie wpadł na taki argument!

Widocznie i projekt ustawy prasowej, który przewidział nakaz sztucznego zabliźniania nowym tekstem (transplantacją) miejsc, zoperowanych przez cenzurę, jest wedle „Czasu" — pochodzenia anglo-francuskiego! Bo, nie mówiąc już o tych, którzy zdają sobie sprawę z wolności prasy francuskiej i angielskiej — nikt wzrokowo nie napotkał się w niej ze śladami konfiskat.

* * *

Ale a propos tych blizn.

Lewiatański „Kurjer Polski" pisze:

„Jedną z głównych przyczyn nieprzesłania do Sejmu uchwalonego przez Radę ministrów projektu nowej ustawy prasowej, był zawarty w tym projekcie przepis, według którego nie wolno byłoby pozostawiać w gazecie pustych białych miejsc po konfiskacie danego artykułu, lub jego części.

Zwrócono słusznie uwagę na niebezpieczeństwa, wynikające z takiego przepisu, łatwo bowiem przewidzieć można, że gazety, zaskoczone konfiskatą w ostatniej chwili, zmuszone byłyby do zapełniania pustych miejsc t. zw. szpuntami, przyczem mogłyby to być „szpunty" wyjątkowo złośliwe, choć niewinnie wyglądające, j. np. jakieś specjalnie dobrane cytaty z pisma św. lub też z wręcz antypodalnych, najzupełniej niepoważnych źródeł j. np. „Sennik egipski" lub „Encyklopedja humoru".

* * *

A teraz nieco materjału konfrontacyjnego.

Prosimy zestawić sprawozdanie „Czasu" (tenże sam numer piątkowy) i nasze z obrad nad ubezpieczeniami społecznemi. Ażeby konfrontacji nie uczynić nużącą prosimy zestawić skróty przemówień posła tow. Żuławskiego i min. Hubickiego. W obu dziennikach znajdzie czytelnik, któryby tej konfrontacji chciał dokonać, dłuższy ustęp poświęcony mowie poselskiej — krótszy ministerjalnej. Tylko, podczas gdy ze streszczenia, podanego nam telefonicznie, można się zorjentować, co mówił nasz poseł — to „Czas" udziela mu tylko nagany, że „jak to zwykle bywa w dyskusjach ogólnych o samej ustawie mówił bardzo pobieżnie, natomiast obszernie zajmował się polityką społeczną rządu, nazywając ją polityką wyzysku klasy robotniczej" i t. d.

Ale co kapitalniejsze o ministrze Hubickim z naszego krótkiego sprawozdania telefonicznego dowie się czytelnik więcej, niż z „Czasu".

Myśmy podali:

„Min. „opieki społecznej" Hubicki oświadcza, że w dzisiejszych warunkach gospodarczych reforma ubezpieczeń społecznych nie może być połączona z obciążeniem warsztatów pracy."

„Czas" pisze, że po pośle Strzeleckim

„zabrał głos minister opieki społecznej gen. Hubicki, aby w b. obszernem i przekonywującem przemówieniu uzasadnić cel i zadania omawianej ustawy."

Ani słówka więcej.

Teraz już pojmujemy na czem polegają dobre, nie wołające o pomstę konfiskacyjną, nawet nie integralne, lecz streszczone sprawozdania. Nie trzeba wtedy podawać treści, tylko gotową ocenę: książę Radziwiłł przemawiał jak wielki mąż stanu, minister mówił tak przekonywująco i wyczerpująco, że cała sala była wsłuchana w jego słowa. Mówca opozycji w pobieżnem przemówieniu chował się za politykierstwo...

O podwyższenie dodatku mieszkaniowego

WNIOSEK PPS

ZPPS zgłosił w czwartek w Sejmie wniosek w sprawie zmiany w wymiarze dodatku mieszkaniowego. Wnioskodawcy wzywają rząd do przesunięcia miejscowości, które według wyników ostatniego spisu ludności przekroczyły liczbę 10.000, względnie 40.000, względnie 80.000 mieszkańców do odpowiednio wyższych klas dla wymiaru dodatku na mieszkania dla funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych zawodowych, oraz emerytów.

Jeszcze im zamało

Lewiatańczycy bronią się rękami i nogami przeciw zapowiedzianej względnie będącej dopiero w zaczątkach akcji potanienia artykułów kartelowych. Pisaliśmy już, jak dotychczas wygląda ta jeszcze w grudniu przez premjera zapowiedziana akcja: zrodziło się dużo słów, wypisano morze atramentu, ale potanienia niema.

Przemysłowcy jednak nawet za strach, który im groźne słowa p. premjera napędziły, chcą mieć odszkodowanie. Zanim jeszcze o potanieniu artykułów była praktycznie mowa, zaczęli oni uprawiać potanienie produkcji zapomocą obniżenia płac robotniczych. W ten też sposób asekurują się magnaci węglowi: jeszcze węgiel nie potaniał, a oni już wypowiedzieli umowy zarobkowe dla obcięcia płac.

Teraz Sejm obraduje nad tzw. ustawą scaleniową tj. nad zepsuciem ustawodawstwa ubezpieczeniowego. I już przemysłowcy prezentują swój rachunek: oni liczyli na to, że potanienie produkcji obejmie też potanienie w formie obniżenia opłat na ubezpieczenia społeczne, a tymczasem ustawa scaleniowa daje im pod tym względem tak mało! Apelują więc do BB, aby z okazji obrad w Sejmie „poprawili" tę ustawę w sensie życzeń lewiatańskich tj. dalszego obniżenia ich udziału w wpłatach. „Przecież — pisze „Kurjer Polski" — decyduje parlament większością głosów, którą posiada stronnictwo rządowe". Całkiem poprostu: wzywa się BB do „buntu" przeciw rządowi, do zmiany postanowień jego projektu.

Tym ludziom wszystko jest zamało. Co nowa ustawa im daje w formie rozmaitych ulg, wiadomo trochę ze sprawozdań sejmowych. Im to nie wystarcza. Jak p. Wierzbicki rozpoczął kampanję przeciw ubezpieczeniom społecznym, tak chce ją zakończyć pełnem zwycięstwem: zepsucie o 30% mu nie wystarcza, dla niego pewną satysfakcją byłoby dopiero zepsucie o 50% i w ten sposób interes byłby podwójny: zysk na obniżeniu płac i na wkładkach ubezpieczeniowych. Wtedy może zdecydują się na opust 10% od cen.

Krach bankowy w państwie Forda

581 banków w stanie Michigan, w którym leży miasto Detroit z ogromnemi fabrykami Forda, ogłosiły na podstawie wydanego przez gubernatora moratorjum zamknięcie swych kas narazie na 8 dni. Banki nie są w stanie dokonywać wypłaty. Jest to wstrząśnienie finansowe, które w tych rozmiarach nie było dotychczas w Ameryce znane. Cały obrót pieniężny został zahamowany, a rząd stanowy zaczyna rozważać, czy nie należałoby wprowadzić kartek na żywność, ponieważ niema gotówki na zakupienie artykułów.

Początek dał bank Forda, który zawiesił wypłaty, a za nim poszły inne banki, demonstrując zgniliznę kapitalizmu w jego klasycznym kraju. Bank „Guardian Trust", w którym rządzi syn Forda i który załatwia interesa finansowe olbrzymich przedsiębiorstw starego Forda, popadł w wielkie trudności. Już od tygodni toczyły się między Fordem, rządem a wielkiemi bankami rokowania o „sanację". Rokowania te rozbiły się, ponieważ Ford odmówił przeznaczenia 7 miljonów dolarów, złożonych w jego banku, na cele sanacyjne. A gdy prezydent Hoover próbował w tej sprawie interwenjować, było już zapóźno: bank Forda musiał zawiesić wypłaty, pociągając za sobą 581 innych banków i kas.

Za tym najnowszym krachem bankowym, którego rozmiarów jeszcze ocenić nie można, kryją się trudności, z któremi walczą od dłuższego czasu olbrzymie fabryki automobilowe Forda. Ta dawniej najsilniejsza twierdza kapitalizmu stała się przedmiotem wielkich kłopotów, ponieważ popyt na samochody silnie spadł. Przed kilku tygodniami groził Ford zamknięciem swych fabryk. Już wtedy wynikły pierwsze trudności w normalnem funkcjonowaniu banków, gdyż Ford zaczął wycofywać swe kapitały.

Narazie nie da się przewidzieć, jak ten kryzys rozwinie i skończy się. Faktem jednak jest, że ogólny kryzys w Ameryce silnie zaostrzył się. W cieniu walk o sanację banku Forda toczy się też walka konkurencyjna, gdyż przeciwnicy Forda uważają obecny moment za stosowny do pozbycia się jego przemożnej konkurencji. W każdym razie nowy ten kryzys oznacza nową falę największej nieufności, nową serję krachów bankowych i zaostrzenie się ogólnego kryzysu. Kapitalizm coraz więcej wpada w przepaść, którą sam sobie wykopał.

Budowa kolei Radom—Warszawa

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji komunikacyjnej sejmu, na którem przyjęto ustawę o budowie kolei Radom—Warszawa będącej połączeniem Warszawy z linją Miechów—Kraków. Roboty wstępne przy budowie kolei Radom—Warszawa, której koszt obliczony jest na 35 miljonów zł. i pokryty ma być z operacji kredytowych oraz funduszu inwestycyjnego PKP, rozpoczną się z wiosną rb.

Życzenia tow. Daszyńskiego na 10-lecie TUR

W odpowiedzi na depeszę wysłaną z posiedzenia zarządu głównego TUR w 10 rocznicę założenia Towarzystwa, prezes tow. I. Daszyński nadesłał na ręce tow. Kopcińskiego następujący list:

Drodzy Towarzysze!

Dziękuję serdecznie za słowa w Waszej depeszy zawarte.

Dziesięć lat istnienia TUR przejmuje mnie głębokiem wzruszeniem. Chociaż nie mogę z Wami współpracować, dużo mych myśli poświęcam TURowi i wierzę, że w Waszych rękach instytucja powstała z mej inicjatywy, rozwijać się będzie i zdobywać plon obfity.

Głównemu zarządowi TUR oddajcie, proszę, serdeczne pozdrowienie i życzenia pomyślnych wyników pracy. **Ignacy Daszyński.**

Proces Blachowskiego w apelacji

Rozprawa apelacyjna w procesie Blachowskiego, skazanego przez sąd okręg. w Warszawie na pięć lat więzienia za zabójstwo dyrektora zakładów żyrardowskich Koehlera, została wyznaczona na 17 marca.

Niewiarogodne, ale prawdziwe

W sejmowej komisji ochrony pracy znajdują się sławetne projekty rządowe w sprawie czasu pracy w przemyśle i handlu, oraz w sprawie urlopów robotniczych. Są to nowele ustawowe, mające „wynagrodzić" przedsiębiorcom tak zw. ustawę scaleniową, nad którą właśnie Sejm obraduje. Projekty rządowe, wniesione rok temu, wywołały wśród klasy robotniczej żywiołowe oburzenie, któremu dała wyraz przez strajk powszechny 16-go marca. Aby stępić ostrze strajku i ułatwić „sanacyjnym" związkom wyłamanie się z solidarności robotniczej, puszczono tuż przed strajkiem pogłoskę, że Rząd cofnął swe projekty. Prawdą zaś było tylko-to, że na zeszłorocznej sesji projekty nie weszły pod obrady. Ale w niedawnej swej mowie senackiej p. *Prystor* oświadczył, że Rząd podtrzymuje swe projekty. Lada dzień staną się one przedmiotem obrad.

Projekty rządowe są wiernem echem żądań „Lewiatana", przedłożonych Rządowi w październiku 1931 roku. Projekty te sprowadzają się do zniesienia soboty angielskiej, skrócenia urlopów do połowy, do możności dowolnego przedłużenia czasu pracy w przemysłach sezonowych, do możności zawieszenia obowiązujących ustaw o czasie pracy i urlopach.

Cóż powiedzieć o tych projektach. które wydają się czemś zupełnie nieprawdopodobnem, a jednak są „najrzeczywistszą rzeczywistością" okresu „sanacyjnego"?

Jeżeli one mają być „nagrodą" za ustawę scaleniową, to pomijając już kwestję wartości tej ustawy dla klasy robotniczej, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, że zdobycze społeczne tej miary co 8 godz. czas pracy i urlopy mają dla robotników niemniejsze znaczenie, niż ubezpieczenie na starość. Trudno pojąć, dlaczego robotnik za jedną reformę społeczną ma płacić innemi, dlaczego ma stracić jedne, by zyskać inną, dlaczego mu się odbiera istniejące od wielu lat prawa i „zamienia" na inne. Czy za ulgi, kredyty, premje i przywileje, któremi Rząd tak hojnie obdarza klasy posiadające, otrzymuje on od nich jakieś rekompensaty?

Rząd i „sanacja", ilekroć chodzi o uzasadnienie ofiar ze strony mas pracujących, powołują się zawsze na interes Państwa, interes produkcji itd. W tym wypadku podkreśla się ten interes z naciskiem szczególnym.

Jakiż interes ma Państwo, jaki interes ma produkcja w tem, by pozbyć robotnika 8 godz. dnia pracy i urlopów? *Nie ma najmniejszego interesu.* Przeciwnie — interes Państwa i produkcji zyskałby wiele, gdyby *skrócono czas pracy* i przez to można było zatrudnić choć część bezrobotnych. Zmniejszenie bezrobocia odciążyłoby Fundusz Bezrobocia, po większyłoby konsumcję. Toż na całym świecie panuje tendencja skrócenia czasu pracy, jako najskuteczniejszego środka złagodzenia bezrobocia. W Europie toczy się akcja o 40 godz. tydzień pracy, który tu i owdzie już wprowadzono w życie. Z ramienia Międzyn. Biura Pracy odbędzie się w maju konferencja celem opracowania konwencji o 40 godz. tygodniu pracy. W Stanach Zjednoczonych komisja Kongresu (Sejmu) powzięła uchwałę, domagającą się wprowadzenia *30-godzinnego tygodnia pracy*. To samo żądanie wysunęły związki zawodowe, oraz komisja 500 uczonych, wyłoniona przez *Hoovera*. Zdaje się tedy być rzeczą prawie pewną, że niezadługo 30-godz. tydzień pracy stanie się w Ameryce prawem obowiązującem. Inna komisja — wystąpiła z hasłem *16 godz. tygodnia pracy*, dowodząc, że ludność Stanów, pracując nie więcej niż 16 godzin w tygodniu, może przy obecnym stanie techniki *10-krotnie polepszyć* swoją stopę życiową.

Czemuż jedna Polska ma być jakimś dzikim wyjątkiem pośród państw kulturalnych całego świata? Komu może na tem zależeć, z wyjątkiem samych przedsiębiorców, zaślepionych w swej niepohamowanej żądzy zysku i nie uznających innej racji stanu", prócz własnego trzosa?

W Genewie Rząd polski wyrażał wielokrotnie zgodę na 40 godzinny tydzień pracy, ale w kraju godzi się na... *48 godzin i więcej*.

Przedłużanie czasu pracy w okresie wzrastającego bezrobocia wydaje się czemś niemożliwem i niepojętem, wydaje się sprzecznością samą w sobie. A przecież ta sprzeczność ma się stać prawem.

Doprawdy, „Lewiatan" święci u nas tryumfy, o jakich nigdy nie marzył. Ale te tryumfy „Lewiatana" są klęską nietylko dla klasy robotniczej, lecz dla całego kraju, a koniec końców obrócą się także przeciw samym lewiatańczykom, którzy przebrali już wszelką miarę i stosują jedną tylko taktykę: *jątrzenia i prowokowania klasy robotniczej*.

P. *Moraczewski* nazwał rok temu projekty rządowe dziełem... *wrogów* Rządu. Mylił się on o tyle, że jest to dzieło nie wrogów, lecz... *przyjaciół* Rządu. Ale jest to dzieło istotnie bezwzględnie wrogie klasie robotniczej, która będzie je zwalczała wszystkiemi siłami i wszelkiemi dostępnemi środkami.

(jmb.).

TADEUSZ REGER

„Sanacyjny" plan reorganizacji ubezpieczeń społecznych

II.

UBEZPIECZENIE DOBROWOLNE.

Kto przestaje być obowiązkowo ubezpieczonym, ten może, jeżeli za niego opłacono w ciągu ostatnich 50 tygodni przed ustaniem obowiązku ubezpieczenia 20 składek tygodniowych, należeć dalej do ubezpieczenia chorobowego, o ile to zgłosi w ciągu dwóch tygodn. W projekcie rządowym termin ten był korzystniejszy i wynosił 4 tygodnie BB. ze względów „oszczędnościowych" i „wentylowych" skróciło termin o 2 tygodnie.

Za kogo opłacono conajmniej 150 tygodni składkowych, ten może ubezpieczyć się nadal na starość, jeżeli to zgłosi w ciągu trzynastu tygodni po ustaniu ubezpieczenia obowiązkowego. Wreszcie także osoby nieobowiązane do ubezpieczenia, mogą się ubezpieczyć dobrowolnie, pojedyńczo lub zbiorowo według warunków, których nie ustala ustawa, lecz może je ustalić Ministerium Opieki Społecznej. Oczywiście we wszystkich tych wypadkach dobrowolnie ubezpieczeni będą musieli opłacać składkę ubezpieczeniową sami.

OBLICZANIE ZAROBKÓW. NAJWYŻSZA ICH GRANICA.

Według brzmienia projektu rządowego, czego BB nie zmienia, wymiar świadczeń i składek odbywa się na podstawie **faktycznych** zarobków ubezpieczonych, z temi jednakowoż ograniczeniami, że: 1) za podstawę do wymiaru świadczeń i składek w poszczególnych działach ubezpieczeń przyjmuje się pewne normy, t. j. najwyższe granice zarobków, które nie mogą być przekroczone; 2) minister opieki społecznej może zarządzić **obniżenie** najwyższej granicy zarobków; 3) może on zarządzić ustanowienie grup zarobkowych, i 4) że dla robotników rolnych normy te, albo raczej przeciętne zarobki, ustala minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrem rolnictwa.

Otóż te najwyższe normy zarobków wynoszą tygodniowo: dla ubezpieczenia **na wypadek choroby 90—174 zł.**, dla ubezpieczenia **wypadkowego** 174 zł., zaś dla ubezpieczenia **emerytalnego** najwyżej 72 zł. tygodniowo. Wyższe być nie mogą — mogą być tylko niższe i to **bardzo znacznie niższe.**

ŚWIADCZENIA NA WYPADEK CHOROBY.

Dopiero po upływie 4 tygodni od czasu podlegania obowiązkowi ubezpieczenia, t. zn. dopiero po zapłaceniu składek ubezpieczeniowych przez 4 tygodnie w jednej z Ubezpieczalni Społecznych, nabiera członek prawa do świadczeń pieniężnych, czyli zasiłków w razie choroby. Ograniczenie to nie stosuje się do osób, które uległy wypadkowi przy pracy, lub zapadły na chorobę ostrą lub zakaźną. Wykaz tych chorób ustali minister opieki społecznej.

Zasiłek pieniężny wypłaca się dopiero od trzeciego dnia niezdolności do pracy, nie dłużej jednakowoż niż 26 tygodni w poszczególnym wypadku choroby. **W razie masowego bezrobocia może minister ograniczyć ten czas do 13 tygodni.**

Zasiłek pieniężny w czasie choroby wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego. **Dotychczas był 60 proc. zarobku rzeczywistego przez 39,** a w niektórych kasach **przez 52 tygodnie bez przerwy.**

Statut Ubezpieczalni może przewidzieć dodatki w wysokości 5 proc. zasiłku dla tych, którzy mają więcej, aniżeli dwoje dzieci.

Za pomoc lekarską, lekarstwa, środki lecznicze, pomocnicze zabiegi lecznicze należy się Ubezpieczalni Społecznej od ubezpieczonego robotnika **dopłata**, według cennika, ustalonego przez Ministerjum Opieki Społecznej.

Położnica ubezpieczona otrzymuje **(zamiast dotychczasowych 100 proc.)** tylko 50 proc. swojego przeciętnego zarobku tygodniowego, bezpłatną pomoc położniczą i leczniczą, karmiąca zaś matka dostanie litr mleka dziennie w naturze lub odpowiedni zasiłek w gotówce, nie dłużej niż przez 12 tygodni. Położnice nie będą pociągane do dopłat za lekarza i lekarstwa.

Zasiłek pogrzebowy równa się 3-tygodniowemu przeciętnemu zarobkowi ubezpieczonego.

Do tego punktu proponuje BB **dla demagogii** jedno ze swoich „wentylowych" postanowień, że statut Ubezpieczalni Społecznej może postanowić podwyższenie zasiłku połogowego do 60% przeciętnego zarobku tygodniowego, oraz przedłużenie pomocy leczniczej i zasiłków do 39 tygodni, ale tylko pod warunkiem, że Ubezpieczalnia Społeczna będzie już miała nasycony fundusz rezerwowy i dopiero wtedy, gdy będzie wykazywała stałe nadwyżki preliminarzowe.

Świadczenia dla **chorej rodziny** ubezpieczonego **okrojono i ograniczono** zarówno co do ich wymiaru, jak i co do osób, uprawnionych do korzystania. Tylko **najbliższa rodzina**, żona, dzieci, ewentualnie także rodzice i rodzeństwo, jeżeli mieszkają z ubezpieczonym i są całkowicie przez niego utrzymywane, mają prawo do korzystania oczywiście za dopłatą z pomocy lekarskiej i lekarstw przez 13 tygodni. Za leczenie swoich członków w szpitalach publicznych Ubezpieczalnia opłaca 85 proc., należności w klasie najniższej.

W ten sposób leczenie żon i dzieci robotniczych ustanie prędko zupełnie. Śmiertelność w masach proletarjatu spotęguje się. Przyszłe pokolenie ludu polskiego skarleje doszczętnie.

ŚWIADCZENIA NA WYPADEK KALECTWA

Kto wskutek wypadku w **zatrudnieniu**, albo skutkiem **choroby zawodowej** stanie się całkowicie lub częściowo niezdolnym do zarobkowania, ma prawo do **renty wypadkowej.** Renta wypadkowa wynosi miesięcznie:

a) dla **całkowicie** niezdolnego do pracy 66 i 2/3 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego, obliczonego na podstawie zarobków tygodniowych z okresu ostatnich 52 tyg. przed dniem wypadku.

b) dla **częściowo, nie mniej jednak jak 10 proc., niezdolnego do zarobkowania**, renta wynosi odpowiednią procentową część renty, wymienionej pod a);

c) **całkowicie** bezradni otrzymują **dodatek** do renty w wysokości 33 i 1/3 zarobku przeciętnego;

d) kto otrzymuje **rentę wypadkową jeżeli utracił 66 i 2/3 proc. zdolności do zarobkowania, ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości 1/10** części renty.

Renta **wdowy** (wdowca) wynosi 30 proc. zarobku przeciętnego ubezpieczonego.

Renty **sieroce**, płatne do 17 r. życia dla chłopców, do 18 r. życia dla dziewcząt, a do 21 lub 24 r. dla studjujących wynoszą 20 proc., a dla sieroty bez ojca i matki — 25 proc. zarobku przeciętnego ubezpieczonego.

Renta **rodziców**, rodzeństwa i t. d. może wynosić ogółem tylko 20 proc. zarobku ubezpieczonego; podobnie suma rent wypadkowych wdowy i sierot nie może razem przekraczać wysokości renty, do której miałby prawo zmarły w razie całkowitej niezdolności do pracy.

Oprócz renty po zmarłym, otrzymuje rodzina **jednorazową zapomogę pośmiertną** w wysokości miesięcznego zarobku ubezpieczonego, niemniej jednak jak 75 zł.

Renta wypadkowa, podobnie jak i emerytalna może być skapitalizowana.

ŚWIADCZENIA EMERYTALNE

Kto wskutek choroby, ułomności, lub upadku sił fizycznych i umysłowych stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą 1/3 tego, co zarabiają normalnie zdrowi, a przebył w ubezpieczeniu i zapłacił w ostatnich 10 latach 200 składek tygodniowych, z czego najmniej 50 tygodni w okresie 3 lat przed powstaniem inwalidztwa, kto ukończył 65 rok życia, a w pewnych warunkach (np. górnicy) 60 r. życia, i zapłacił 600 składek tygodniowych, z czego znowu 50 w ostatnich 4 latach, — ten ma prawo do renty inwalidzkiej, szumnie zwanej **emeryturą.**

Renta inwalidzka składa się z trzech części: 1) z kwoty zasadniczej, 2) z kwoty zmiennej, 3) z dopłat rocznych.

1) Wysokość **kwoty zasadniczej** ustala corocznie minister opieki społecznej; waha się ona między 10 a 16 proc. przeciętnego zarobku wszystkich ubezpieczonych.

(D. c. n.).

Przegląd prasy

—o—

SEJM — MAŁY

„Gazeta Warszawska":

Środowe posiedzenie Sejmu, zakończone opuszczeniem przez całą opozycję sali obrad, nie przysporzyło laurów większości sanacyjnej i jej marszałkowi.

...ekipa się nie spisała. Nie wytrzymała walki na argumenty i uciekła się do wyzyskania mechanicznej przewagi, kompromitując i siebie i cały obecny Sejm, za którego robotę jest odpowiedzialna.

Nocne posiedzenie Sejmu ze środy na czwartek wykazało, że obecny Sejm sanacyjny jest — mały. Pomniejszyła go sanacyjna większość swemi — malemi metodami. Kraj potrzebuje i żąda — innego Sejmu!

PRZEMYSŁOWCY O PROJEKCIE SCALENIOWYM

„Kurjer Polski" (organ Lewjatana):

Czyż ustawę scaleniową przeprowadza się w tym celu, aby spotęgować kryzys? Czy jest jeszcze jaki kraj na świecie, nie wyłączając najbogatszych i najpotężniejszych, któryby w obecnym momencie ważył się na obciążenie zanikającej produkcji wprowadzeniem nowego wielkiego ubezpieczenia emerytalnego robotników?

Cóż w tych warunkach zrobi rząd z publicznem zobowiązaniem prezesa rady ministrów co do konieczności obniżenia kosztów świadczeń socjalnych dla sukcesu polityki gospodarczej rządu?

Decyduje parlament większością głosów, którą posiada stronnictwo rządowe. Wszystko zależeć będzie od konsekwentnego stanowiska rządu, od męskiego postawienia sprawy w chwili rozstrzygającej, w zgodzie z jego własnym programem.

LUDZIE NAUKI O BRZEŚCIU

Nestor polskich pułkowników, były rektor Uniwersytetu J. Kazimierza, prof. Starzyński, pisze w „Kurjerze Warszawskim" alarmujący artykuł o dekrecie prezydenta z października 1932 roku w sprawie organizacji studjów szkolnych. Dekret ten między innemi przewiduje zakaz „wchodzenia w związki lub umowy" dla profesorów.

„Jestem prawie pewny — oświadcza prof. Starzyński, że ci, którzy ten kwiatek ustawodawczy wymyślili, mieli na myśli przedewszystkiem — „Brześć", tj. protesty profesorskie przeciw smutnym wypadkom w Brześciu nad Bugiem.

Ale niech nie zapominają, że ci, którzy jeszcze przed rządem zaborczym w roku 1918 nie zawahali się stanąć murem przeciw „Brześciowi Litewskiemu", tj. zdradzieckiemu traktatowi pokojowemu między Austrją a tak zw. Ukrainą, potrafią, pomimo tego nowego kwiatka ustawodawczego, ponowić stanowisko, zajęte przeciw Brześciowi nad Bugiem, w razie, gdyby kiedy czuli się, niestety, w swem sumieniu do tego zmuszeni".

ECHA EXPOSE P. BECKA

W związku z onegdajszem expose p. Becka na komisji zagranicznej Sejmu, „Kurjer Warszawski" donosi, że w prasie berlińskiej

„...z zadowoleniem podkreśla się ton, jakim mowa ta nacechowana była, ostrzej w stosunku do mocarstw zachodnich, aniżeli przeciwko Niemcom".

Z kraju i ze świata

—o—

WIELKIE NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA W IZDEBNICKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH. Swego czasu podaliśmy wiadomość o machinacjach na szkodę skarbu państwa, jakie wyszły na jaw, dzięki lustracji organów skarbowych w izdebnickich zakładach przemysłowych, których współwłaścicielem i dyrektorem jest p. Jakób Lewakowski. W sprawie tej „Polonia" przytacza nowe fakty nadużyć p. J. Lewakowskiego. Lustracja wykazała, że nadużycia na szkodę skarbu państwa datują się od szeregu lat. Okazało się, że szereg poważnych transakcyj na tysiące i dziesiątki tysięcy dolarów, nie został w księgach wykazany. „Polonia" przytacza takie fakty, jak np., że również nie wykazano w księgach sprzedanego w październiku 1928 roku za 10.000 dolarów lasu Głębiec, oraz kwoty 245.000 złotych, pochodzącej z parcelacji gruntów w Harbutowicach. Wyszło na jaw też, że pominięto w księgowaniu wagonową sprzedaż zboża, ziemniaków, inwentarza żywego, siana, trawy itd. W ten sposób ukryto olbrzymie kwoty przed opodatkowaniem.

Na co szły pieniądze uzyskane tą drogą, pieniądze państwowe, mówi o tem głośno ludność okoliczna. Nie wiedzą o tem tylko, czy wiedzieć nie chcą protektorzy p. Lewakowskiego, obdarzający go różnemi prezesurami, gdyż umie dobrze udawać „państwowca". Zachowanie się p. Jakóba Lewakowskiego wobec ludności, wywołuje powszechne oburzenie. Sądzimy, że władze nie dadzą się dłużej w błąd przez p. L. wprowadzać, nie puszczą płazem nadużyć i wykrętów p. Lewakowskiego, lecz pociągną go do bezwzględnej i surowej odpowiedzialności sądowej.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO DYREKTORA KOLEI. Od dłuższego czasu grasował na terenie województwa kieleckiego nieuchwytny oszust podający się za dyrektora PKP. Operując na terenie dworców kolejowych, wchodził w kontakt z różnemi osobami, przyrzekając wyrobienie posad na kolei. W ten sposób udało mu się oszukać kilkadziesiąt osób na poważniejsze sumy. Na skutek rozesłanych telefonogramów ujęto fałszywego dyrektora na dworcu w Kielcach. Oszustem okazał się wielokrotnie karany Adolf Błaszkiewicz z Chęcin.

ARESZTOWANIE REJENTA. — Z polecenia prokuratora aresztowano rejenta Franciszka Bachańskiego pod zarzutem nadużyć na szkodę skarbu państwa. Bachański pełnił ostatnio obowiązki rejenta w Żyrardowie, skąd został przeniesiony do Grabowa pod Zamościem. Rozmiary nadużyć, które polegały na niewpłacaniu do skarbu państwa sum, uzyskanych od stron przy sporządzaniu aktów, nie zostały jeszcze ściśle ustalone. — Aresztowania dokonano w Zamościu.

BOGATY NĘDZARZ. Podczas ostatnich mrozów, dnia 27 stycznia na rogu ul. Towarowej i Krochmalnej w Warszawie znaleziono nieprzytomnego wskutek zimna i wycieńczenia starca. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do komisarjatu, a następnie do Domu Zarobk. wydziału opieki społecznej magistratu. Tam po odzyskaniu przytomności okazało się, iż nieszczęśliwym jest 77-letni Henryk Kreczman, emerytowany zwrotniczy tramwajowy. Podczas przeglądania jego garderoby, okazało się, iż Kreczman miał ukryte w cholewie dwa portfele zawierające 6480 złotych gotówką.

ŻONOBÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. We wsi Wilamy w gminie Błędówek pod Warszawą policja udała się do mieszkania 64-letniego Głaszewskiego i 56-letniej jego żony, Walerji. Pomimo dobijania się Głaszewski nie odzywał się zupełnie. Wobec tego przemocą wyważono drzwi i policja wtargnęła do chaty. — Znaleziono tam zwłoki gospodarzy na łóżku. Czaszka kobiety była potwornie rozbita, trup Głaszewskiego okaleczony, a szyja w kilku miejscach podcięta nożem. W klatce piersiowej tkwił nóż kuchenny. Badania lekarskie ustaliły, że Głaszewski zabił żonę przy pomocy drąga i odebrał sobie życie przez poderżnięcie nożem kuchennym gardła i poprzecinanie żył.

PP. CZERWIŃSKI I SOKÓŁ, CZYLI: DWAJ BEZROBOTNI KOMISARZAMI RZĄDOWYMI. Z Gdyni donoszą: Nowomianowany komisarz rządowy w Gdyni, p. Franciszek Sokół, b. starosta w Nadwórnej w Małopolsce, przybył do Gdyni, zabawił w niej zaledwie jedną dobę — poczem wyjechał, nie objąwszy urzędu z rąk swego poprzednika. Tymsamym pociągiem wyjechał z Gdyni dotychczasowy komisarz rządowy — p. Czerwiński. Sprawa komisarzy rządowych w Gdyni przybiera nieoczekiwany obrót. Najpierw pojawiły się oficjalne komunikaty, że p. Czerwiński ustępuje z urzędu dnia 1 lutego, potem również oficjalne komunikaty — że pozostaje. Jeszcze później wiadomość o mianowaniu p. Sokoła i jego przyjazd do Gdyni i powitanie go przez władze i... odjazd obu komisarzy. Na temat ten krąży w Gdyni mnóstwo pogłosek.

KATASTROFA NA JEZIORZE. Rybak Zygert w Czarnowie pod Kościerzyną, dzierżawca jeziora we Wzdydzach, urządził połów ryb niewodem z udziałem kilkudziesięciu pomocników z Czarlina i okolicy. Gdy ludzie zebrali się na jeziorze, skruszały lód załamał się, wskutek czego prawie wszyscy wpadli do wody. Natychmiast rozpoczęła się akcja ratownicza, podawano sobie wzajemnie liny, przymocowane do sieci, sprzęt rybacki, znajdujący się na lodzie i wyratowano wszystkich prócz dwóch: 26-letniego syna dzierżawcy jeziora Klemensa Zygerta, studenta uniwersytetu pozn. i 28-letniego Władysława Wiśniewskiego ze Swornigaci.

KOT UDUSIŁ DZIECKO. Niezwykły wypadek zdarzył się w Choszczówce pod Jabłonną. Anna Wilk, matka kilkumiesięcznego dziecka, zostawiwszy je w kolebce, wyszła z domu. W mieszkaniu znajdował się kot, który wskoczył do kolebki i usiadł dziecku na ustach, gdzie mu było najcieplej. Gdy matka wróciła do domu i spostrzegła kota, śpiącego na twarzy dziecka, spędziła go. Niestety dziecko już nie żyło, kot ciężarem swego ciała zadusił je.

RABUNEK 12.000 ZŁ. Onegdajszej nocy wieś Krupówko (pow. wyrzyski w Poznańskiem) była widownią zuchwałego napadu bandyckiego. Gospodarz Wieczorek z Krupówka sprzedał przed kilku dniami swe gospodarstwo i otrzymał za nie 12 tys. zł. w gotówce. Pozostawiwszy żonę i syna na czas przejściowy u nowonabywcy, Wieczorek wyjechał celem znalezienia nowego gospodarstwa. Wieść o gotówce, przechowywanej przez żonę, rozeszła się po okolicy i spowodowała bandycki napad. W nocy, gdy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, do pokoju Wieczorkowej wtargnęło nagle 6 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali pod groźbą użycia broni wydania pieniędzy. Przerażona niewiasta usiłowała działać na zwłokę i stawiła bandytom opór. Gdy jeden ze złoczyńców wymierzył rewolwer w pierś jedynego jej syna, poszła do schowku po pieniądze. Bandyta trzymał nieszczęśliwą matkę w szachu wymierzonym w pierś syna rewolwerem aż do chwili uzyskania pieniędzy. Po otrzymaniu gotówki w kwocie 12 tys. zł. bandyci zbiegli pod osłoną nocy. Policja wdrożyła pościg, którego wyniki ze względu na toczące się śledztwo są trzymane w tajemnicy.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK DESZCZU W CZASIE URLOPU W CZECHOSŁOWACJI. — Ciekawy rodzaj ubezpieczeń zaprowadziły w bieżącym roku niektóre praskie zakłady ubezpieczeń. W zakładach tych poszczególne osoby mogą ubezpieczyć się na wypadek deszczu w czasie ich urlopu. Kwota, na którą dany osobnik się ubezpieczył wypłaconą będzie, jeżeli w czasie tygodniowego urlopu będzie trzy lub więcej dni deszczowych. Praskie zakłady ubezpieczeń są przekonane, że u-

P. senator z BB Loewenherz w roli syndyka

Na prośbę wierzycieli masy upadłościowej Horowitza we Lwowie „Robotnik" drukuje szczegóły działalności sen. Löwenherza z BB jako syndyka tej masy:

W jesieni ub. r. „Robotnik" podał rewelacje, dotyczące wynagrodzenia, jakiego zażądała kancelarja p. Löwenherza za zarządzanie masą. Pan syndyk żądał ni mniej ni więcej, jak sumy zł. 435.000! Sąd przyznał mu za 25 miesięcy zarządu kwotę zł. 115.000! To znaczy miesięcznie zł. 4.620.

Teraz dostarczono nam zestawienie należytości zarządcy konkursowego p. Löwenherza za czas od 1 sierpnia do 31 października 1932 r.

W dniu 27 lipca wyjechał sam p. Löwenherz do Lubyczy. Za tę wycieczkę, która trwała jeden dzień, a polegała na kontroli i wydaniu zarządzeń, żąda p. Löwenherz sumy zł. 1000. Za zgłoszenie się w dniu 5 września u p. komisarza konkursowego i odbycie konferencji w sprawie zwołania wydziału wierzycieli celem załatwienia rachunków, liczy p. senator sumę zł. 200. Za dłuższą konferencję w dniu 10 września z tymże p. komisarzem sumę zł. 500, za „chód" w dniu 10 września do Związków przedsiębiorstw gorzelnianych celem uzgodnienia konta sumę zł. 300, za wyjazd w dniu 23 września do Lubyczy na jeden dzień, znowu zł. 1000, natomiast taki sam wyjazd w dniu 12 października już zł. 1500.

W okresie od dnia 3 września 1932 r. do dnia 29 września 1932 r. p. Löwenherz konferował 9 razy z komisarzem konkursowym w sprawie przyznania honorarjum za ubiegły okres zarządu. I za te konferencje żąda kwoty zł. 2200, licząc od 100 zł. do 500 zł. za jedną wizytę!

Na tyle ocenia p. Löwenherz, senator z BB, swoją administrację. Przyjrzyjmy się, jakie są jej rezultaty.

Po dwóch latach zarządu p. senatora masa upadłości wykazała deficyt w sumie zł. 185.000, do czego dochodzi wyngrodzenie przyznane p. Löwenherzowi w kwocie zł. 112.500, skutkiem czego ogólny niedobór wzrośnie do sumy 297.500 zł.!

Wierzyciele widzą, że dalsze prowadzenie konkursu wskutek złej administracji uszczupla masę do tego stopnia, że cały majątek dłużnika pochłoną koszty konkursu, a w szczególności wynagrodzenia dla p. Löwenherza.

Nie zapominajmy, że wśród wierzycieli poszkodowanych gospodarką p. Löwenherza znajdują się również robotnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni dawniej w przedsiębiorstwach Horowitza, a posiadający pretensje z tytułu należności za pracę.

bezpieczenia te zostaną z zadowoleniem przyjęte zwłaszcza przez sfery urzędnicze, które w czasie urlopu wybierają się na wieś, gdzie niekiedy nudzić się muszą z powodu deszczowej pogody. Należy dodać, że tego rodzaju ubezpieczenia i wiele innych w tym rodzaju zaprowadził od dawien dawna Lloyd angielski.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARSKI W WYSOKICH TATRACH. W Hrebienoku został otwarty III międzynarodowy kongres medycyny profilaktycznej. Udział w kongresie bierze przeszło 100 delegatów, m. in. z Polski.

KOMENDANT „STRZELCA" W LUBELSKIEM HERSZTEM SZAJKI BANDYTÓW. Przed sądem apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciw komendantowi „Strzelca" na Kalinowszczyźnie — Janowi Tymińskiemu, oskarżonemu o zorganizowanie zbrojnego napadu bandyckiego we wsi Barak, gm. Jastkowskiej. Skazano go na osiem lat ciężkiego więzienia.

ODZNACZENIE PROF. MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO. Prof. Marjan Zdziechowski, dyrektor Instytutu Badań Europy Wschodniej w Wilnie mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu w Tartu (Dorpat).

JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE... W związku z uroczystościami z okazji 15 rocznicy utworzenia armji czerwonej, w moskiewskiem muzeum sztuk pięknych urządzona będzie wielka „artystyczna wystawa obrony", która obejmować będzie wszystkie dzieła artystyczne, mające jakikolwiek związek z wojskowością. Wystawione będą dzieła grafiki, malarstwa, rzeźbiarstwa, teatru itp. Wystawa zawierać będzie również fotografje czynników wojskowych. Wystawa trwać będzie od 24 bm. do 10 marca br.

TELEGRAMY

—o—

ZAKAZ ZABEZPIECZANIA WIERZYTELNOŚCI W WALUTACH OBCYCH

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia w sprawie wierzytelności krajowych, zabezpieczonych w walutach obcych. **Rozporządzenie to ma dopuszczać tylko zabezpieczenie wierzytelności w walucie polskiej, lub też złotych w złocie.**

ZWOŁYWANIE I ODWOŁYWANIE KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). Dziś zawiadomiono posłów o terminie posiedzenia komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, zwołanej na sobotę 18 bm. Jednakże już o godzinie 6 wieczorem zakomunikowano, że posiedzenie tej komisji jest odroczone ze względu na posiedzenie Sejmu. — Optymiści nie tracą nadziei, że posiedzenie komisji jednak odbędzie się.

MAŁA ENTENTA

Paryż, 17 lutego. Układ państw Małej Ententy znalazł w prasie francuskiej powszechne uznanie. Jedynie socjalistyczny „Populaire" wyraża obawy, że nowy ten blok zwiększy jedynie niebezpieczeństwo wojenne w Europie.

Londyn, 17 lutego. Zawarty świeżo układ państw Małej Ententy przyjęty został przez prasę angielską nagół życzliwie. „Times" pisze, że utworzony został w Europie środkowej blok zwarty, tworząc w ten sposób jednolitą jednostkę liczącą 48 miljonów mieszkańców. Należy się spodziewać, że przyczyni się to do stabilizacji stosunków tej części Europy. Ścisłe zjednoczenie tych trzech państw położy niewątpliwie kres wszelkim wysiłkom rozdzielenia ich. Dziennik sądzi, że jedną z głównych przyczyn dojścia układu do skutku jest niewątpliwie wzrost hitleryzmu i nacjonalizmu.

Wiedeń, 17 lutego. Nowy pakt państw Małej Ententy wywołał w prasie wiedeńskiej niezadowolenie i zaniepokojenie. „Neue Freie Presse" oświadcza, że układ ten wprowadza w Europie środkowej nowy czynnik zaniepokojenia, a poza tem tworzy do pewnego stopnia ligę narodów w Lidze Narodów, zmniejszając w ten sposób prestiż tej drugiej. „Reichspost" pisze, że ze względów wewnętrzno-politycznych Mała Ententa nie może utworzyć prawdziwej jednostki. Łączy te państwa jedynie jeden cel: utrzymanie granic z r. 1919. — Zresztą układ ten należy uważać za giest skierowany przeciw Włochom.

Budapeszt, 17 lutego. Także prasa węgierska wyraża niezadowolenie z nowej konstelacji jaka wynikła po zawarciu układu państw Małej Ententy. Niektóre dzienniki dopatrują się w niej tendencyj agresywnych inne natomiast uważają ją za blok utworzony w celu utwierdzenia sytuacji wytworzonej przez traktaty pokojowe. Nagół sądzą jednak, że blok ten wymierzony jest przeciw Włochom i Niemcom, mniej zaś przeciw Węgrom.

BB milczy o ustawie scaleniowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wyjątkowo późno, bo dopiero o 11'30. Na porządku dziennym: dalsza dyskusja nad ustawą scaleniową.

Poseł Gdula (BB), członek rady naczelnej ZZZ mimo wezwania p. Moraczewskiego do głosowania przeciw ustawie oświadcza się za ustawą. Wprawdzie, powiada, świat pracy ponosi ofiary, lecz opłacą się one klasie robotniczej.

Poseł Carolini (ChD) wskazuje, że ubezpieczenia w Polsce w porównaniu z innemi krajami wcale nie są zbyt rozbudowane. Polska nie podąży na tym odcinku za Europą. Kapitał obcy wyzyskuje polską klasę robotniczą a „silny rząd" sanacyjny, zamiast ukrócić orgje kapitalistów, daje im miljonowe podarunki z kieszeni nędzarzy. Ustawa przerzuca na robotników ciężar kosztów ubezpieczeń społecznych, co pomniejszy zarobki robotników, które i bez tego są najniższe w Europie. Mówca omawia poszczególne punkty ustawy, która jest sprzeczna ze stanowiskiem, jakie rząd zajął w odpowiedzi na kwestjonarjusz międzynarodowego Biura pracy. Po przejściu tej ustawy powstanie nowe przysłowie: gdy cię bieda bije, strzeż się, aby cię nie uderzył i minister opieki społecznej.

Poseł Bilak (Ukr.) wskazuje, że ustawa jest obliczona na błyskotliwy efekt w kraju i zagranicą. Klub ukraiński będzie głosował przeciw ustawie.

Poseł Kozubski (NPR) oświadcza, że projekt obecny jest pogorszeniem dotychczasowego stanu w dzielnicach zachodnich. Za całość ustawy musi wziąć odpowiedzialność BB.

Tow. poseł Reger wygłasza dłuższe przemówienie, które podamy oddzielnie.

Następnie poseł Marjan Malinowski (BB) również członek rady naczelnej ZZZ mimo wezwania Moraczewskiego do zwalczania ustawy scaleniowej, jako pogarszającej położenie robotników — **wypowiedział się w słowach entuzjastycznych za projektem antyrobotniczym.** Przemówienie zakończył takiemi słowami:

„Będziemy trzymali władzę, póki nam się będzie podobało, póki Polski nie zmontujemy tak, jak chcemy".

Głos na lewicy: — **„TRUMNĘ ZMONTUJECIE DLA NIEJ!".**

Przeciw projektowi ustawy scaleniowej przemawiała komunistka Ignasiakówna. Po przemówieniu posła Płasińskiego (BB), referenta Gosiewskiego przystąpiono do głosowania. W tym momencie

OPUŚCILI DEMONSTRACYJNIE SALĘ POSŁOWIE PPS, NPR, CHD I LUDOWCY

Pozostali BB, endecy, mniejszości narodowe i komuniści.

ZA PROJEKTEM USTAWY ANTYROBOTNICZEJ GŁOSOWALI TYLKO POSŁOWIE SANACYJNI WRAZ ZE WSZYSTKIMI CZŁONKAMI ZZZ Z BB.

Sanatorzy przyjęli projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

W sobotę o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy samorządowej, drugie czytanie projektu o funduszu pracy i pierwsze czytanie szeregu przedłożeń rządowych, między innemi o podatku majątkowym i dodatkowych kredytach.

RATYFIKACJA PAKTU O NIEAGRESJI FRANCUSKO-SOWIECKIEGO

Moskwa, 17 lutego. Francusko-sowiecki pakt o nieagresji i układ rozjemczy zostały wczoraj ratyfikowane przez Stalina i prezydjum rady komisarzy ludowych. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w komisarjacie spraw zagranicznych między ambasadorem francuskim a zastępcą komisarza spraw zagranicznych.

KRWAWE ZAJŚCIA W RUMUNJI

Bukareszt, 17 lutego. Parlament rumuński zajmował się wczoraj popołudniu krwawemi wydarzeniami w warsztatach kolejowych, które miały miejsce we środę i czwartek. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że zajścia te zostały sprowokowane przez agitatorów komunistycznych. Od dłuższego czasu otrzymywał rząd rumuński wiadomości o przygotowywanym przez komunistów zamachu stanu i dlatego musiał ogłosić stan oblężenia. W przeciwieństwie do twierdzeń ministra posłowie ludowi i socjalistyczni dowodzili, że **krwawe zajścia zostały wywołane przez policję i władze kolejowe.** Poseł socjalistyczny Mironescu oświadczył, że pokój w kraju nastąpi dopiero po zniesieniu stanu oblężenia. — Delegacja socjalistyczna interwenjowała u premjera, protestując przeciw znęcaniu się nad aresztowanymi robotnikami. — Warsztaty kolejowe zostały zamknięte i oddane pod nadzór wojskowy. Z 16 ciężko rannych robotników zmarło 9, wobec czego **liczba ofiar śmierci podniosła się do 12 osób.**

LIGA NARODÓW PRZECIW JAPONJI

Genewa, 17 lutego. Przewodniczący nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów zawiadomił dziś oficjalnie wszystkich członków Ligi, iż plenarne posiedzenie Zgromadzenia zwołane zostało na wtorek 21 bm. na godz. 15. Przedmiotem obrad będzie jedynie konflikt chińsko-japoński na podstawie ogłoszonej przed paru dniami rezolucji komitetu 19-tu.

Londyn, 17 lutego. Z Tokio donoszą, że koła polityczne Japonji uważają rezolucję komitetu 19-tu za nie do przyjęcia.

ZA OGRANICZENIEM SŁUŻBY WOJSKOWEJ W CAŁEJ EUROPIE

Genewa, 17 lutego. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej podjęła dziś dalszą dyskusję nad kwestją ujednostajnienia armij lądowych państw kontynentu europejskiego. Delegat francuski, minister lotnictwa Pierre Cot przedłożył w tej sprawie projekt rezolucji, który przez olbrzymią większość delegatów przyjęty został z żywem zadowoleniem. Nawet delegat włoski wyraził Cotowi powinszowanie z powodu zadowalającego ujęcia kwestji. Projekt francuski wzywa komisję główną do stwierdzenia: 1) że jedynie statut wojskowy o charakterze wyłącznie defensywnym zgodny jest z pojęciem bezpieczeństwa i 2) że na kontynencie europejskim armja z krótkim okresem służby wojskowej i niskim stanem efektywnym jest jedynym możliwym typem o charakterze czysto defensywnym, i że wprowadzenie tego typu umożliwia obniżenie stanu efektywnego. W rezultacie projekt francuski domaga się: 1) obniżenia czasu służby do 8 lub 9 miesięcy, łącznie z ćwiczeniami rezerwy, 2) procentowego i równomiernego obniżenia materjału wyszkoleniowego we wszystkich większych państwach i 3) zrealizowania i przekształcenia typów wojskowych w dwóch etapach od 3 do 4 lat.

PŁYWAJĄCE LOTNISKO

Berlin, 17 lutego. W Bremie odbył dziś podróż próbną parowiec Lloydu niemieckiego „Westphalen", który zakupiony został przez niemiecką Lufthansę i przebudowany na okręt macierzysty dla samolotów. Parowiec ten ma być w przyszłości zamieniony na pływające lotnisko na Atlantyku południowym.

ZERWANE ROKOWANIA MIĘDZY NIEMCAMI A HOLANDJĄ

Haga, 17 lutego. Rokowania wstępne w sprawie nowego układu handlowego między Holandją a Niemcami zostały zerwane z powodu stawianych przez delegację niemiecką warunków nie do przyjęcia.

PO ZAMACHU NA ROOSEVELTA

Nowy Jork, 17 lutego. Przesłuchiwanie sprawcy zamachu na Roosevelta, Giuseppa Zangary trwało przeszło 12 godzin i niezbicie wykazało, że jest on zdecydowanym anarchistą. Z zeznań wynika, że Zangara w r. 1923 zamierzał zastrzelić króla włoskiego i w tym celu zakupił rewolwer. Planu swojego nie mógł jednak zrealizować, ponieważ nie mógł się przecisnąć przez tłum ludności, która z powodu jakiejś uroczystości utworzyła wzdłuż ulic szpaler. Na podstawie zeznań Zangary przystąpił prokurator do opracowania aktu oskarżenia. Zangara nie zgodził się na przyjęcie obrońcy z urzędu. Po nieudanym zamachu zarządziły władze dalekoidące środki ostrożności, celem zapewnienia Rooseveltowi bezpieczeństwa. Przyjazd Roosevelta do Nowego Jorku spodziewany jest w piątek popołudniu. Stan burmistrza Czermaka jest w dalszym ciągu poważny, aczkolwiek nie beznadziejny. Lekarze sądzą, że nastąpiła pewna poprawa. Natomiast stan zdrowia pani Gill budzi zaniepokojenie. Reszta rannych czuje się stosunkowo dobrze.

ZNIESIENIE PROHIBICJI W AMERYCE

Nowy Jork, 17 lutego. Senat amerykański przyjął uchwałę wypowiadającą się za zniesieniem ustawy prohibicyjnej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

TEATR WIELKI
Sobota, 3'30: „Olimpia" (tylko jeden raz); 7'30: „Mademoiselle").
Niedziela, 3'30: „Zbóicy" (ceny najniższe od 40 gr. do 3'50 zł.); 7'30: „Faust" (występ A. Casavecchi).

TEATR ROZMAITOSCI
Sobota, 7'30: Gościnny występ Leona Wyrwicza.
Niedziela, 3'30: „Mademoiselle" (ceny zniżone od 80 groszy do 4'50 zł.); 7'30: Występ Leona Wyrwicza.

COLOSSEUM
Film: „Na paryskim dworcu" i rewja „Ach te cyganki".

—ooo—

„MADEMOISELLE" grana będzie dziś w sobotę wyjątkowo w Teatrze Wielkim.

LEON WYRWICZ, znakomity humorysta, ukaże się we Lwowie w Teatrze Rozmaitości w dniu 18 (sobota) i 19 niedziela) bm. o godzinie 7'30 wieczorem w swych niezapomnianych monologach.

GOŚCINNY WYSTĘP SŁYNNEGO ŚPIEWAKA WŁOSKIEGO. W najbliższą niedzielę wystąpi Agostino Casavecchi, pierwszy liryczny tenor słynnej opery La Scala w Medjolanie który śpiewać będzie tytułową partję w operze „Faust". Ze względu na niesłychanie wysokie koszta, związane ze sprowadzeniem śpiewaka tej miary co Agostino Casavecchi, ceny miejsc zostają nieco podwyższone, tj. od 1 do 10 złotych.

„SIŁA ATRAKCYJNA FRANCJI". Odczyt pod tym tytułem wygłosi w poniedziałek 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie (ul. Akademicka 17) redaktor dr. Włodzimierz Jampolski. Wstęp 50 groszy, dla studentów 25 groszy.

NAJMILSZY WIECZÓR SEZONU KARNAWAŁOWEGO przeżyje nasze miasto dopiero w sobotę 25 lutego br. Będzie nim niewątpliwie reduta dziennikarzy, którą w pięknych salach „Cyganerji" (hotelu Krakowskiego) urządza na zakończenie i ukoronowanie karnawału Syndykat dziennikarzy lwowskich. Jak wszystkie imprezy Syndykatu, a szczególnie reduta zeszłoroczna, będzie i ten wieczór maskowy atrakcją miasta i skupi elitę obywatelstwa Lwowa. Dwie orkiestry jazzowe, wybór królowych reduty, premiowanie masek, upominki dla pań, a nadewszystko doskonały dobór towarzystwa w nastrojowej atmosferze świetnie adaptowanych sal „Cyganerji" i piętrowych sal hotelu Krakowskiego, zapewniają reducie dziennikarzy niewątpliwie świetne powodzenie. Wysyłka zaproszeń rozpocznie się w dniach najbliższych.

—ooo—

† ZGON LUDWIKA CZARNOWSKIEGO. — Wczoraj rano zmarł na klinice we Lwowie b. dyrektor lwowskich teatrów miejskich, wybitny aktor dramatyczny, Ludwik Czarnowski, przeżywszy lat 46. Czarnowski występował na scenie teatrów poznańskiego, krakowskiego, wileńskiego i lwowskiego. We Lwowie wystąpił poraz pierwszy w r. 1918. Przeniósłszy się następnie do Krakowa, Czarnowski objął stanowisko reżysera teatru „Bagatela", przez niego zorganizowanego. W r. 1921 powrócił do Lwowa, gdzie objął dyrekcję trzech teatrów miejskich. Przed kilku miesiącami jeszcze Czarnowski bawił w Krakowie na gościnnych występach w „Bagateli". Zmarł na żółtaczkę. Pogrzeb śp. Czarnowskiego odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ PODEJRZANEGO O WSPÓŁUDZIAŁ W ZABÓJSTWIE ŚP. GROTKOWSKIEGO, Kellera, nastąpiło wczoraj, na zarządzenie sędziego śledczego Cisły. Trzej inni podejrzani o zabójstwo pozostają w więzieniu.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTA. Kierowca autodorożki 60458 Władysław Szewczuk z Kut, jadąc drogą Kosów—Kołomyja, najechał w czasie mijania furmanek na Iwana Panaszczuka, który zmarł.

Nieprzyjemne dla sanacji posiedzenie rady miejskiej

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej obfitowało w kilka, dla większości sanacyjnej niemiłych incydentów.

Na początku posiedzenia przewodniczący wiceprezydent Irzyk odczytał pismo dra Baczewskiego, dotychczasowego prezesa klubu BB, zawiadamiające o złożeniu mandatu radzieckiego. Ponieważ wedle obowiązującego regulaminu prośba taka musi być umotywowana, a dr. Baczewski żadnych motywów swej rezygnacji nie podał, tow. dr. Hersztal postawił wniosek, nieprzyjęcia tej rezygnacji do wiadomości. Wśród BB zapanowała konsternacja, bo z jednej strony nie wypadało w tak bezwzględny sposób p. Baczewskiego się pozbywać, a zatrzymywać go nie chcieli.

Na mównicy zjawiły się najtęższe głowy z BB. I dr. Wasser tłumaczył, że sprawa jest przesądzona, bo klub sanacyjny przyjął tę rezygnację do wiadomości, a prof. Chyliński wykładał, że i wojewoda tę rezygnację przyjął i p. Mejbaum dorzucił swoje trzy grosze. Wkońcu zdobyto się na uchwałę przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem, odrzucającym rezygnację, przez co samej rezygnacji właściwie nie załatwiono i p. Baczewski nadal jest radnym miejskim.

Drugą niespodzianką dla BB była sprawa druków miejskich. Magistrat proponował upoważnić prezydjum miasta do oddania „ciepłą ręką" tych robót. Chodziło o dwie drukarnie „państwowo" pracujące, mianowicie „Słowa Polskiego" i „Gazety Porannej". Tymczasem rada większością uchwaliła na wniosek radcy Rothfelda rozpisać przetarg publiczny na te roboty. W ten sposób narazie smaczny kąsek sprzątnięto „ideowcom" mocarstwowym z przed nosa.

Poza tem załatwiono szereg spraw podatkowych.

—ooo—

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO. Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia bezrobotny kucharz, Marjan Staszkowski, zamieszkały w barakach kolejowych w Stryju.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW. W dniu wczorajszym aresztowano 10 komunistów za urządzenie demonstracji i rozrzucanie ulotek. — Wśród aresztowanych znajdują się uczniowie gimnazjalni i studenci wyższych uczelni we Lwowie.

PORZUCONE DZIECKO. W poczekalni III klasy na dworcu głównym jakaś nieznana kobieta pozostawiła dziecko płci męskiej, sama zaś zbiegła. Dziecko oddano do Urz. Miejskiego.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Stefanja Arnold (Szkarpowa 2) przechodząc przez jezdnię ulicą Jagiellońską została potrącona przez samochód Nr. 60544, wskutek czego doznała licznych kontuzyj ciała. Kierowca auta po wypadku zbiegł.

DWA AUTA. Bialik Wład., kierowca autodorożki (ul. Rzeźbiarska 15), jadąc ulicą Piłsudskiego miał to nieszczęście, że w tym samym czasie od wylotu ul. Lozińskiego prowadził swoje auto Tad. Dmuchowski (ul. Kochanowskiego 66). Oba auta zderzyły się. Szkoda wynosi 2000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

Z oświatowego ruchu
ukraińskich robotników

WALNE ZGROMADZENIE „ROBOTNICZEJ HROMADY"

W niedzielę 5 bm. odbyło się walne zgromadzenie Kółka kulturalno-oświatowego towarzystwa ukraińskich robotników „Robotnicza Hromada" w Drohobyczu. Drohobycka „Robotnicza Hromada" jest największym i najsilniejszym ośrodkiem kulturalno-oświatowego ruchu wśród ukraińskich robotników w kraju. Powyższe walne zgromadzenie było wyrazem zrozumienia dążeń socjalistycznego ruchu i stało na wysokim poziomie prowadzonych dyskusyj i narad.

Ustępujący wydział złożył obszerne sprawozdanie z kulturalno-oświatowej i organizacyjnej działalności towarzystwa.

Przewodniczący tow. dr. Rudolf Skibiński scharakteryzował działalność towarzystwa we wszystkich dziedzinach i w pięknych słowach podał wytyczne i przewodnie idee, które przyświecały towarzystwu na drodze realizowania wielkiej socjalistycznej myśli. Zarazem stwierdził zrozumienie socjalistycznych haseł wśród członków towarzystwa i ożywioną działalność, — co wysoce podniosło prestiż towarzystwa.

Działalność towarzystwa w poszczególnych dziedzinach życia przedstawił w obszernem sprawozdaniu sekretarz tow. Tymków. Praca towarzystwa przejawiała się w poszczególnych sekcjach: dramatycznej, odczytowej, koncertowej, turystycznej, zabawowej, szachowej. Sekcja odczytowa dała cykl wykładów z dziedziny nauk społecznych, które cieszyły się wielką frekwencją nietylko członków, ale nawet osób, nie należących do towarzystwa. Z wygłoszonych odczytów na specjalne uwzględnienie zasługują odczyty tow. Jachny „Istota i pojęcie państwa", tow. Temnickiego ze Lwowa „Historja rozwoju prywatnej własności", tow. dra Dombczewskiego ze Stryja „Socjalizm a narodowe państwo", tow. dra Skibińskiego „Marks i marksizm" i tow. Kołodrubca „Obrazki Kociubińskiego". Sekcja zabawowa urządziła trzy wielkie wieczorki i dwie zabawy dla członków, które przyczyniły się do wyrobienia towarzyskiego współżycia członków. Z życia sekcji dramatycznej zasługuje na uwagę przedstawienie pod tytułem „Krwawe perły" z życia fabrycznego robotników, które uwieńczyło się pomyślnym wynikiem jak materjalnym tak i moralnym. Tą sekcją kieruje tow. Welgusz. Towarzystwo zorganizowało także oświatowy kurs kooperatywny przy udziale 27 członków. Kierownikiem tego kursu jest tow. Dub. Ożywioną działalność wykazała sekcja koncertowa, urządzając cały szereg koncertów nietylko w Drohobyczu, ale także po wsiach zagłębia naftowego. Koncerty te poprzedzały przemówienia i referaty o początkach ukraińskiego ruchu socjalistycznego. — Kierownikiem chóru jest tow. Kamiński. Z okazji dwudziestoletniej zorganizowanej kulturalno-oświatowej pracy urządziło towarzystwo świąteczną akademję z wprost imponującym rezultatem, czego wyrazem były: delegacje, związków robotniczych z różnych miejscowości, jakoteż szereg powitalnych telegramów.

Sprawozdanie kasowe złożył kasjer tow. Katrycz, który stwierdził w stosunku do roku 1931 zwiększony w dwójnasób obrót kasowy towarzystwa, mimo zwiększonego kryzysu i nędzy. Ogólny dochód towarzystwa wynosi 1727 zł. 02 gr. — rozchód 1576 zł. 81 gr. — saldo 150 zł. 21 gr.

Według sprawozdania bibljotekarzy tow. Welgusza i Kołodrubca bibljoteka zawiera uporządkowanych 1231 książek, wartości 1880 zł. 35 gr.

Inwentarz towarzystwa według sprawozdania tow. Mycawki przedstawia wartość 670 zł. Towarzystwo nie otrzymało żadnej subwencji od magistratu ani od innych instytucyj.

Tow. Furyk imieniem komisji kontrolującej stwierdził wzorowy porządek i celowość gospodarki i postawił wniosek o udzielenie ustępującemu wydziałowi absolutorjum.

W dyskusji wszyscy mówcy stwierdzili aktywność wydziału, jakoteż ogromne rozszerzenie wpływów towarzystwa. Wszystkie wysiłki towarzystwa były skierowane w kierunku wyrobienia socjalistycznego światopoglądu wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Nastąpił wybór nowego wydziału: Przewodni

czącym został jednogłośnie przy burzy oklasków wybrany tow. dr. Rudolf Skibiński. Do wydziału weszli tow.: Tyników, Katrycz, Welgusz, Kołodrubec, Szkoda, Malynkówna, Kamiński, Jachno i Hubicki.

W końcowem przemówieniu tow. Skibiński zaznaczył, że nowowybrany wydział dołoży wszelkich starań nad wychowaniem kadry świadomych obywateli-socjalistów, któraby stała się awangardą ruchu socjalistycznego.

Walne zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem hymnu młodzieży socjalistycznej.

Z SALI SĄDOWEJ

GDY CZŁOWIEK SZUKA MIESZKANIA

Przed sądem apelacyjnym pod przewodnictwem s. a. Sanetry odbyła się rozprawa odwoławcza przeciw buchalterowi Banku Ziemian, Albinowi Tabiszewskiemu, który w maju 1931 został przez trybunał karny sądu okręgowego we Lwowie zasądzony na 10 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie na szkodę Banku Ziemian kwoty 17.513 zł.

Oskarżony na rozprawie odwoławczej jak i poprzednio do żadnej winy się nie przyznaje. Przyznaje fakt, że pobrał w różnych terminach z Banku Ziemian kwotę 500 dol., a to 400 dol. na czteroletni czynsz na mieszkanie i 100 dol. na remont i pośrednika, a uczynił to dlatego, że dyrektor centrali B. Z. Wańkowicz zapewniał go, że dostanie mieszkanie w naturze, później zaś, gdy tego mieszkania nie dostał, dał oskarżonemu do zrozumienia, że on, jako buchalter, może to jakoś przez księgi przeprowadzić, aż do zatwierdzenia wydatku na mieszkanie przez władze banku. Do tej sumy (500 dol.) oskarżony przyznaje się, ale nie poczuwa się do winy. Do pobrania wyższych kwot, o jakie został oskarżony, nie przyznaje się. Charakterystyczne jest, że osk. w banku tym pełnił równocześnie funkcje buchaltera, kasjera i likwidatora.

Senat apelacyjny zainteresował się tą sprawą do tego stopnia, że przy pomocy kilkunastu ksiąg i znawcy sądowego dra Wagnera bada poszczególne pozycje.

Oskarża prok. Hryniewiecki, broni dr. Tabisz, substytuowany przez dra Andermana.

O DWA DOLARY!

Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem s. o. Młynarskiego stanął wczoraj listonosz z Białogóry pow. Gródek Jagielloński, Jakób Ujda, oskarżony o sprzeniewierzenie. Ujda został mianowicie przytrzymany w chwili, gdy otwierał list z Ameryki, w którym znajdowały się dwa dolary. Dolary wprawdzie zwrócił, ale za czyn swój odpowiadał.

Wyrok podamy jutro.

O POSTRZELENIE KŁUSOWNIKA

Dzisiaj odbyła się przed sso. drem Paulim w postępowaniu apelacyjnem rozprawa karna przeciw Włodzimierzowi Kowalczukowi, dyrektorowi szkoły w Rzeczyczanach pow. Gródek, oskarżonemu o to, że w lecie 1932 postrzelił kłusownika Hryńka Martynka, raniąc go ciężko. Przeprowadzona rozprawa wykazała, że postrzelony kłusownik był niebezpiecznym osobnikiem, który był już karany kilkuletniem więzieniem za zabójstwo leśniczego w lasach gminy m. Lwowa. Przychwycony na gorącym uczynku kłusownictwa w lecie 1932 zmierzył się Martynek do oskarżonego, a oskarżony wówczas uprzedzając kłusownika oddał strzał i uszkodził go ciężko w nogę, a nadbiegli gajowi rozbroili kłusownika. Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary, gdyż stwierdzono, że oskarżony działał w obronie własnego życia. Oskarżonego bronił adwokat Latoszyński.

DYRYGENT ZAPŁACI KARĘ

Przed sądem pracy toczyła się pod przewodnictwem r. Frankego ciekawa rozprawa. P. Mila Kamińska, prima-ballerina opery, pozwała Towarzystwo miłośników opery do zapłacenia jej 1000 zł. i trzymiesięcznych zaległych poborów, ponieważ Towarzystwo nie dotrzymało zawartego kontraktu opiewającego do końca marca i wypowiedziało jej posadę w połowie grudnia. P. Kamińską zastępuje dr. Kahane, w imieniu Towarzystwa występuje koncypient adw. Dziedzica. Na rozprawę powołani byli liczni świadkowie, a między nimi dyr. Adam Dolżycki, jako przedstawiciel zarządu Towarzystwa. Dyr. Dolżycki jednak nie przybył do sądu, za co został przez r. Frankego skazany na grzywnę zł. 25 i sprowadzenie na następną rozprawę, na dzień 28 bm.

JAK ODBYWA SIĘ PARCELACJA?

Przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył so. Medyński odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw adwokatowi drowi Teofilowi Buchellowi, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnioną przez to, że w roku 1928 i 1929 przeprowadzając parcelację około 40 morgów z majątku Krasne, stanowiącego własność p. Russockiej, przywłaszczył sobie część gotówki, złożonej przez parcelantów w kwocie 1173 dolarów.

Oskarżony na rozprawie bronił się tem, że kwotę powyższą zatrzymał jedynie tylko tytułem honorarjum należnego mu za jego czynności około parcelacji wymienionego majątku.

Z zeznań licznych świadków, chłopów, którzy zakupili owe grunta, wynika, że za morg ziemi płacili od 235 do 250 dolarów, że pełnomocnik prawny p. Russockiej dr. Gross przy zawieraniu z parcelantami kontraktów uznał wszystkie kwoty wpłacone przez nich na ręce dra Buchelta, godząc się równocześnie na to, by dr. Buchelt zatrzymał sobie jako honorarjum po 10 dolarów od każdego zakupionego morga.

Z przewodu sądowego okazuje się jednak dalej, że pretensje do wspomnianej kwoty ma właściwie nie p. Russocka, lecz niejaki Izak Bürger, który z ramienia p. Russockiej ową parcelację przeprowadzał, a któremu p. Russocka winna jest znaczniejszą ilość pieniędzy.

Oskarżał prokurator Olberek, bronił mec. Latoszyński.

Zapadł wyrok uwalniający adw. Buchelta.

KOMUNIKATY

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. Posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się w sobotę 18 bm. o godzinie 19·30.

ZABAWA DLA DZIECI, urządzona przez Robotnicze Towarzystwo przyjaciół dzieci, odbędzie się w niedzielę 19 bm. w lokalu stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" (ul. Piekarska 18, I piętro). Początek o godzinie 3 popołudniu.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU „PRACA" odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali własnej (Rynek 8, I piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu; 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1932; 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi; 7) Wybór władz związku; 8) Wnioski. Każdy członek winien przynieść ze sobą legitymację członkowską. Prawo do głosowania mają tylko ci członkowie, którzy mają wpłacone wkładki za rok 1932. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych, a uchwały będą prawomocne.

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z konferencji obwodowej; 2) Referat organizacyjny tow. Skałaka. Po referacie dyskusja.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 18 lutego

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny radjowy. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 16.00: Gramofon. 16.05: „Mądryt poważny i uśmiechnięty". 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.40: Rozmaitości. 19.00: Akademja byłych peowiaków. 19.40: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Mgła". 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy. W przerwie: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Niedziela 19 lutego

10.00: Nabożeństwo z Krakowa. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Czajkowskiego. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Gramofon. 16.45: „Trzy pytajniki" — ??? 17.00: Koncert solistów z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.55: „Rozmaitości Nr. 1000". 19.25: „Kulig". 20.00: Koncert z Warszawy. 21.20: Wiadomości sportowe. 21.30: Koncert. 22.20—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Dom Nr. 13".
APOLLO: „Romer i Julcia — spółka z ogr. odp.".
ATLANTIC: „Arjana".
CASINO: „Czemp" (Wallace Berry)
CHIMERA: „Teodozja Sewastopol".
GRAŻYNA: „Pieśń nocy" (Kiepura).
KOPERNIK: „Rajski ptak".
MARYSIENKA: „Rajski ptak".
MIRAŻ: „Rajska noc".
OAZA: „Ognisko" i rewja.
PALACE: „Śpiew, całus, dziewczyna".
PAN: „Zungu".
PASAŻ: „Czterech uciekinierów" (Tom Mix).
PROMIEŃ: „Maradu".
RAJ: „Hotel studentów".
STYLOWY: „Upiór Paryża" i rewja „Czy ty mnie kochasz".
ŚWIT: „Pieśń o Atamanie".
UCIECHA: „Plan W" i rewja.

SKŁADKI

ZAMIAST KWIATÓW z powodu śmierci bł. p. koł. Karoliny Pekelesowej złożyły pracownicy Kasy chorych 83 zł. 50 groszy na Robotnicze Tow. przyjaciół dzieci.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.